

SZANIEC

BIULETYN INFORMACYJNY RUCHU MŁODZIEŻY WIEZELCZEJ

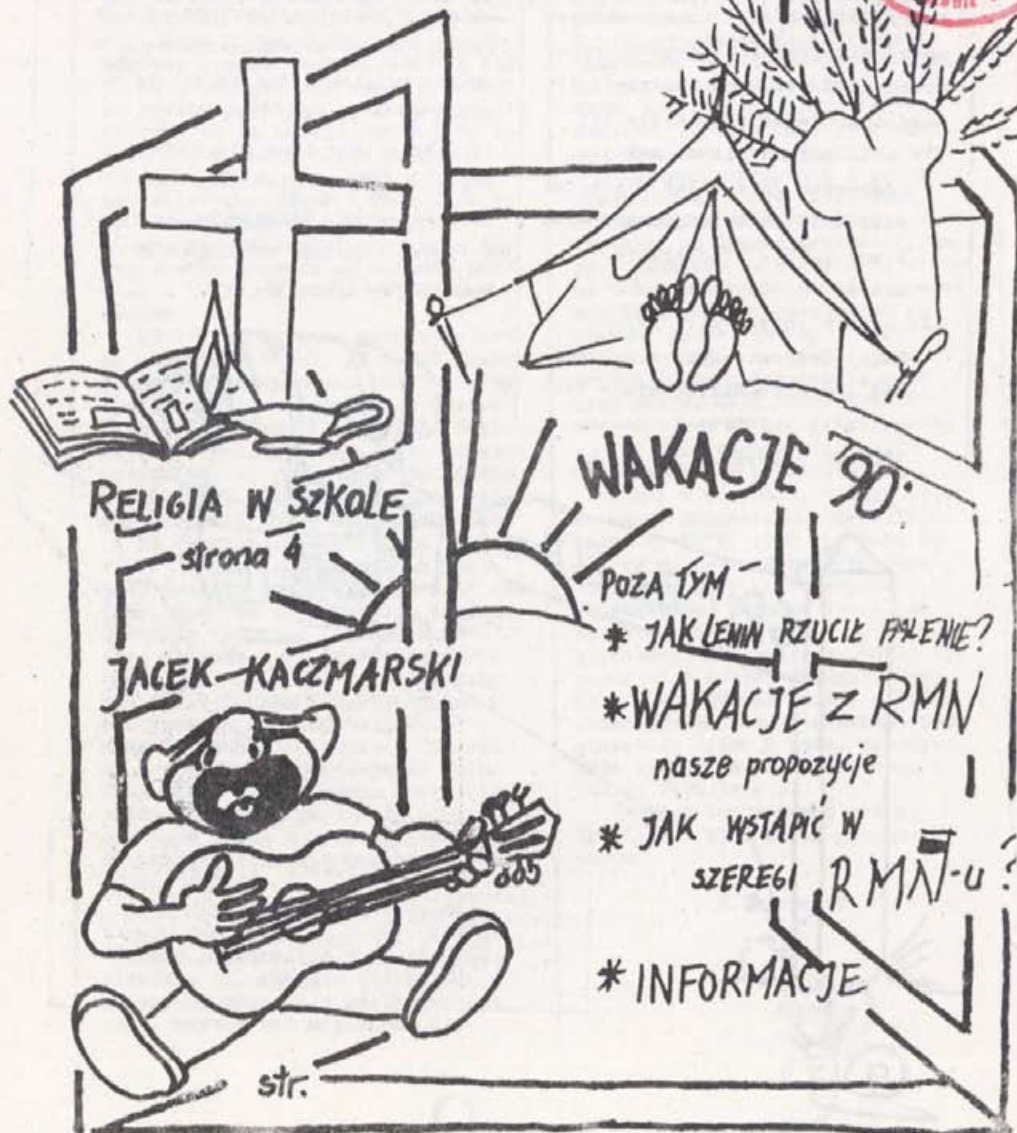
Gorzów wlkp.

22 czerwca 1990r.

NR 9/124

"W chwili dziejowej, gdy nic nie zależy od człowieka, wszystko zależy od człowieka".

/Cz. Miłozuz/



RELIGIA W SZKOLE

strona 4

JACEK KACZMARSKI

WAKACJE '90.

POZA TYM

* JAK LENIN RZUCIŁ FALENIE?

* WAKACJE Z RMN

nasze propozycje

* JAK WSTĄPIĆ W SZEREGI RMN-u?

* INFORMACJE

str.

WAKACJE Z RMN

Wszyscy wiemy jak drogie są obecnie wszelkiego rodzaju obozy, kolonie organizowane w czasie wakacji. Dlatego też chcemy zaproponować Wam udział w obozach organizowanych przez Ruch Młodzieży Niezależnej. Nasze propozycje to:

1/ obóz pod namiotami nad jez.

Głęboceek /niedaleko Międzyrzecz/ w dwóch terminach: 2 - 12 lipca i 17 - 27 sierpnia.

Koszt: 80 000 złotych;

2/ obóz w internacie Zespołu

Szkół Ekonomicznych w Barlinku nad Jeziorem Barlińskim w terminie 15 - 25 lipca. Koszt:

100 000 złotych.

Oczywiście na obozach obecni będą wychowawcy /świetni, młodzi ludzie/, kucharze, ratownicy i wszyscy ci, którzy w takich sytuacjach są nie zbędni. Obozy przeznaczone są przede wszystkim dla młodzieży w wieku 16 - 30 lat.

Wszystkie inne informacje uzyskać można w siedzibie RMN w Gorzowie - ul. Strzelecka 9, w każdy dzień tygodnia do piątku 22.VI w godzinach 16 - 18.



SPODZOSTOWANIE

W poprzednim numerze, a informacji o rejestracji RMN-u wkładł się błąd. Ruch Młodzieży Niezależnej zarejestrowany został 18.V, a nie jak błędnie podaliśmy 21. Przepraszamy!

Redakcja.

KO Solidarności - CO DALEJ?

Dnia 4 czerwca 1990 roku odbyło się posiedzenie Gorzowskiego Komitetu Obywatelskiego "Solidarność". Przybyło ok. 80 osób. Głównymi tematami były dwa pytania: 1/ Czy ma być KO? 2/ Jak ma funkcjonować KO? Na temat pierwszego rozgorzała satarta dyskusja /2,5 godzinna/. Głos zabrano około 20 mówców. Mówiono przede wszystkim o tym czy KO ma przekształcić się w porządnie partię polityczną. Bardzo silnie optował na tą wersję senator S. Żytkowski, a także kilku innych mówców. Przeciwnie temu byli szczególnie działacze ZCh-N i Ch-DSP /w.in. pp. Marcinkiewicza i Klimek/.

Aby poznać lepiej przyczynę sporu, trzeba sięgnąć do momentu powstania KO"S", a także wyjść poza Gorzów.

KO"S" jak wiadomo utworzyły przede wszystkim ZCh-N, SP i RRM /które przed zawieszeniem się KO"S" tworzyły Gorzowskie Porozumienie Środowisk Niezależnych/ oraz Rada Regionu NSZZ "Solidarność". Było wówczas oczywiste, że potrzebny jest jeden blok, który miał stawić czoła władzy komunistycznej 4.06.1989 roku.

Po zwycięstwie wyborczym siły, które dążyły do rozwiązania Komitetu dopięły swego. Nie od dziś wiadomo, że było to olbrzymim błędem. Jednakże potrzeba istnienia KO"S" była większa i na przełomie 89/90 powstał on na nowo, jako płaszczyzna porozumienia i współdziałania różnorodnych sił obywatelskich oraz SP, ZCh-N-u i RRM-u. Wyszunął on też swoich kandydatów do Rady Miejskiej. Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe poszło do wyborów z własną listą - było to jego dobre prawo widzione sukcesem /? miejsce w RM/.

I w ten sposób doszliśmy do 4. VI br. Tym razem te osoby, które wówczas najbardziej pragnęły rozwiązania KO, obecnie dążyły do jego przekazania w partię polityczną, mającą być zapleczem dla

rządu, posiadającą duże społeczne poparcie.

Dlaczego więc nie?

Publiczną tajemnicą jest fakt, iż "u góry" trwają rozgrywki pomiędzy grupą Gerenka, Michnika, Wujca i in. /tzw. lewica laicka/, posiadającą organ prasowy "Gazetę Wyborczą", dążącą do utrzymania "kontraktu politycznego" zawartego przy "okrągłym stole", a niedawno sformułowanym Porozumieniem Centrum, dążącym do politycznego przyspieszenia, grupującym osoby o poglądach centrowych i centroprawicowych, w tym wielu posłów i senatorów. Głównym motorem Porozumienia są bracia Kaczyńscy, mający poparcie Lecha Wałęsy. Wiado mo też, że olbrzymią chęć opanowania Komitetów Obywatelskich ma właśnie grupa "lewicy laickiej". Ważną pragnąc uciąć jej "macki" usunął Wujca z Sekretariatu KO przy przew. NSZZ "Solidarność" oraz sarówno on jak i KK"S" pragną, by "GW" pozbyła się znaku "Solidarności" z winiety.

Także w Gorzowie, wydaje się, są osoby pragnące doprowadzić do tego, by KO"S" stał się tubą tego, co mu pewna grupa dla swych partykularnych celów przekate. Na szczęście jeszcze teraz ich wpływy są niezbyt duże, jeżeli w głosowaniu nt. tego czy KO"S" ma pozostać w starej formule, czy ma iść w kierunku partii politycznej za tym drugim rozwiązaniem głosowało tylko 8 osób. Wstrzymało się 14, a za pozostaniem w starej formule - 51.

Problem ten zapewne wróci, trzeba być więc na to przygotowanym.

H. Zbanysek

3

RELIGIA do SZKOLE

Od paru tygodni trwa dyskusja nt ponownego wprowadzenia nauki religii do szkół. Wszystko zaczęło się od stanowiska Episkopatu Polski z dnia 2 maja br. Zaczęli się pojawiać się rozmaici obrońcy uciskanych mniejszości wyznaniowych, którzy postanowili chronić Polaków przed "złotym kielichem", nacjonalizmem /a nawet szowinizmem/ i nietolerancją. I nieważne, że większość rodziców chce, by ich pociechy uczyły się religii w szkole. Na bo mniejszość... Tak to niektórzy rozumieją demokrację. I jeszcze jedna dygresja: tak się składa, że - jak zawsze - w tym tak ważnym problemie pomija się ludzi wzdychających nadzieję, że chociaż tym razem głos tych, których dana sprawa dotyczy zostanie wzięty pod uwagę. Jeśli nie - to proszę, nie narzekajcie więcej na to, że władze jest zobowiązane, że nie chcą iść do wyborów, że ma gdzieś Mazowieckiego, "Solidarność" i Jerozolimę. A więc "złuchajcie i zwańcie u siebie" - te słowa pisze bowiem uczeń.

Na początek trzeba wyjaśnić sobie parę rzeczy, parę zakorobów w jakie przybrali zwolennicy starożytnego nauczania religii ignorując nas sprawę.

Nieważne za koronny argument przeciwko wprowadzeniu religii do szkół uważają oni że mamy brak tolerancji wśród polskich uczniów, mający się objawiać wytykaniem palcami tych, którzy nie pójdą na religię /nikt w Polsce nie domaga się wprowadzenia obowiązkowej nauki religii katolickiej!!!/. Otóż proponuję w tym miejscu zastanowić się i zapytać swoje dzieci jak to jest z tą religią. "Na religię", nawet jeśli idyby się ona w salce katechetycznej, chodzi się przecież również klasami podzielnymi tak jak w szkole. Jeśli więc Janek przez 6 godzin siedzi z Tomkiem, a po szóstej godzinie idzie na katechezę i jest tam całą klasę a Tomka nie ma, to nawet jeśli jest w pierwszej klasie szkoły podstawowej wyciągnie wniosek, że Tomek na religię nie chodzi. I wtedy to, czy katecheza odbywa się w szkole czy poza nią jest sprawą czysto techniczną i sprowadza się do pytania czy te kilka kilometrów, jakie nieraz taki pierwszek musi zrobić ze szkoły do domu, na religię i z powrotem plus stracony czas nauki i rodziców to sprawy są tak małe znaczenia? Pozu-

tym - chyba właśnie religia uczy miłości do bliźnich...

Drugi popularny argument również związany z fałszywie pojętą "tolerancją" to to, że "szkoły PANSTWOWE utrzymywane są za SPOŁECZNE pieniądze - dziesięć razy więcej niż katolików, starozakonnych, ateistów etc./.../". Jakim więc prawem utrzymać religię w szkole? Rozumując w taki sposób szybko doszlibyśmy do wniosku, że na Opole szczytnie powinno znieść się naukę J. polskiego - istnieją tam bowiem mniejszości niemieckie, a szkoły PANSTWOWE utrzymywane są za pieniądze społeczne; pieniądze Riaków, Żydów, Niemców, Ukraińców...

Argument trzeci: "zasada rozdzielności Kościoła od państwa stosowana jest we wszystkich państwach krajach Europy Zachodniej/.../". O tym, że jest to nieprawda niech świadczą przykłady Włoch, Hiszpanii, RFN, Anglii, Norwegii i Szwecji /o systemach tam panujących pisze Gazeta Wyborcza nr 113 z dnia 18 maja 1990r./

Po czwarte: często przytaczanym argumentem jest również troska o dobro Kościoła /!!!/. Wprowadzenie religii i zrównanie jej w prawach z innymi przedmiotami ma spowodować, że stanie się ona równie nielubiana przedmiotem. Jest to obłudny argument ludzi, którzy chcą być uważani za świętobliwych od papieża. Pozwólmy wybiarać Kościołowi co jest dla niego dobre a co nie. Ja będę 100 razy bardziej kochał religię, gdy będę jej miał na miejscu w szkole, a nie 5 kilometrów dalej. I zapewniam, że jestem zupełnie zwykłym przeciętnym uczniem.

Piąty argument - tym razem poważniejszy: "wprowadzenie religii do szkół jest przejawem faworyzowania Kościoła i dyskryminacji innych związków wyznaniowych". Trudno się nie zgodzić, że w Polsce największą uczniów uczęszczałoby na naukę religii katolickiej. Wynika to w oczywisty sposób z faktu, że katolicy stanowią u nas 90% obywateli. I na pewno znajdują się szkoły /szczególnie na wsiach/, w których znajdzie się np. paru młodych wyznania prawosławnego, dla których wprowadzenie papieża w Polsce jest niemożliwe /i odwrotnie: są w Polsce miejsca, gdzie katolicy stanowią mniejszość/. Czy w takiej sytuacji mamy postępować w myśli zgody: "jeśli nie ma, to i ty niech nie ma" czy: "chyba nie... c.d. w nast. wyz. ANDRZEJ ZIMOWSKI

JAK RZUCIĆ PALE-NIE?

W piątym numerze "Szańca" ukazała się pierwsza część pouczającej opowieści o tym, jak Wołodia Ilicz Lenin rzucił palenie. Wychodziły kolejne numery, a dokończenia nie było i nie było /oczywiście trudności obiektywne/. Jednak nasza złota polska młodzież, a szczególnie ta dotknięta

złobnym nałogiem i nie mogąca sobie sama z nim poradzić domagała się w coraz bardziej bezpośredni sposób opublikowania "złotej metody" W.L.L. Dlatego wyprzedzając ewentualne nieszczęśliwe wypadki redaktorów zamieszczamy dziś drugą i ostatnią część wspomnianego artykułu. /Red./

Streszczenie I części:

Lenin był studentem i dlatego palił papierosy. Jego matka, Maria Aleksandrowna była córką lekarza i chciała odzwyczaić małego Ilicza od palenia. "To nic strasznego - mówił Lenin - Jestem zdrowy. Mnie papierosy nie szkodzą".

CZ. II

Ale Maria Aleksandrowna, która bardzo kochała swego syna postanowiła coś zrobić by przestał palić. Długo nie wiedziała jak postąpić. Pewnego razu powiedziała umyślnie tak: "Utrzymujemy się z emerytury, którą przyznano mi po śmierci twego ojca Ilji Nikołajewicza. Emerytura jest bardzo skromna. Każdy zbędny wydatek odbija się na naszym gospodarstwie. A choć twoje papierosy nie kosztują dużo, to lepiej byłoby dla nas wszystkich, gdybyś przestał palić." Maria Aleksandrowna powiedziała tak rozmyślnie. Papierosy były bardzo tanie. Ten wydatek nie odbijał się na gospodarstwie domowym. Ale matka pragnęła bardzo, aby jej syn nie palił i dlatego tak powiedziała. Włodzimierz Ilicz wysłuchawszy matki powiedział: "Przebac mi mamo! Nie pomyślałem o tym. Zgoda. Od dnia dzisiejszego przestaję palić." Mówiąc to wyciągnął z kieszeni paczkę papierosów i położył ją na stole. I więcej już nie dotknął papierosa.

Ludzie, którzy stale palą wiedzą ile trzeba mieć silnej woli, by tak od razu wyrzec się tego nałogu. Ale Lenin miał potężną wolę. Nigdy już więcej nie palił. To był mocny człowiek o żelaznej woli. Wszyscy ludzie powinni być tacy jak on.

NA PODSTAWIE "OPOWIADAŃ O LENINIE" MICHAŁA
ZASZCZENKI,

PALACZKA,

» KOŚMOPOLAK « W POZNANIU

Liny, sznury, siatki, biele płótno -
 tło w poznańskiej "Arenie" w czasie
 koncertu Jacka KACZMAREKIEGO, jaki odbył
 się 5.06.66. W wejściu gęsty tłum przy
 stolikach z wydawnictwami różnorodnie-
 go typu, kasetami i śpiewnikami J. Kacz-
 merskiego. Zaraz po wejściu do środka
 - zaciemnienie światła, pozostaje jed-
 nak kilka anopów padających na podwy-
 szenie. Chwila przerwy i ... konster-
 nauja. Wychodzi wprawdzie J.K., ale jest
 to Jacek KOWALSKI, który w trzech zad-
 nych piosenkach rozpoczął m.in. dot
 "... pióbowania mostwa się do zwycię-
 twa..." oraz "... nich żyje Horacy!...
 Trzecie mało-dużych braw, wychodzi J. Kowal-
 ski i jest Jacek KACZMAREKII! Pełnie,

kilkutygodniowe sale szaleje z radości.
 Akompaniuje przy fortepianie Zbigniew
 Lepiński. Krótkie posilenie i obydwie
 części "NASZEJ KLASY". Po niej: "... na
 szafobach, gędszy, odciętymi, głowami..."
 - czyli "LITANIA". Dalej ożywiają pod-
 nożenie się pol Morza Czerwonego w
 "PRZEJŚCIU POLAKÓW PRZEZ MORZE CZERWO-
 NE", a także jak pijany oficer "uczy
 przez szpady okazać czegoś nowego..."
 piosenka "ENCORE, JEŚCIE RAZ, ENCORE".
 Kolejna piosenka to - jak nam określił
 - przyczynek do autobiografii J.K.,
 czyli smutnie Wody Życia w "BAJCE
 O GLUPIM JASIU". Zaraz po niej marzono,
 dosadna "TRADYCJA", "... Hejda na Wak-
 montocze!" w "PANU KNICICU" oraz tra-
 gikomizna "EPITAFIUM DLA BRUNONA JA-
 SIENSKIEGO".
 Wreszcie zaczyna być na scenie pod-
 czas słuchania "BALLADY WRZESNIOWEJ"
 i "KATYNIA". Jest też piosenka na mo-
 tywach postykich zapisków rany jakiego-
 go barda - Włodzimierza Wysockiego -
 "CZŁOŁ", traktująca o Powstaniu Warszaw-
 skim, widriana przez tenk sowiecki z
 lewobrzeżnej Warszawy oraz "OPOWIEŚĆ
 PEWNEGO EMIGRANTA".

Po tym bloku piosenek, przyjaciel
 p. Jacku z Radia Wolna Europa - Stanis-
 ław Elener-Zeluzki zarecytował utwór
 J.K. pt. "LOT" - OPOWIEŚĆ DLA EMIGRAN-
 TÓW. Po dużych brawach - towarzyszących
 oczywiście także każdej piosence J.K.,
 - agresywna "KARA BARABASZA" oraz san-
 tymentalna "LALKĄ, CZYLI POLSKI POZYTY-
 WIZM" / "... Rzeczkiem śni się Bonaparte,
 Wokulski kocha Izabelę..."/ i so-
 czyste w swej wyowio "... swukanie
 zwycięstwo, pod każdym sztandarem, była
 nie białym..." w "ROZBITYCH ODDZIAŁACH".
 I wreszcie - "M U R Y", o których trud-
 no coś nowego napisać. Można jedynie upom-
 nieć, że Jacek Kaczmarek znowu zaśpiewał
 na koniec tak niekochane, iż "... wury
 rosną, rosną, rosną, ładouch kołyzają się
 u nóg...".
 Jacek tylko stanowczo nowy "POWROT
 SENTYMENTALNEJ PANNY" i na koniec
 groźnie positano "ZRODŁO".

Po wprowadzeniu w grzeczki epetykany na-
 trój połączenie uforti z zastanowio-
 niam i zadaniem, Jacek Kaczmarek
 chwiał szybko półgodną widowieć.
 Jednak nie...

Jacek pięćdziesiąt razy się po
 każdej piosence na życzenie widowni.
 Był więc trzy "OBŁAWY", piada-ortaje
 "ZRODŁO" oraz na koniec - EPITAFIUM
 DLA WŁODZIMIERZA WYSOCKIEGO". Stał się
 swacji i podziękował dla barda, palek
 porzi śpiewanej nie było końca. Po kon-
 cencie w ilości niemiernych brawach i
 po wielu trudach Jacek Kaczmarek udo-
 lił "SZANCOWI" bopadłsi na trzy pyta-
 nia, wianowidłości/Czy spotkanie Pan ten
 w Polce? - "Jeszcze nie wie".
 2/Jak Pan się odzyska po dzi sie Jozym Kon-
 cencie? - "Zapomni" 3/Czy religiozy Pan
 ten koncert do udanych? - "Raczej tak".
 Zadowoleni i trochę zduszani wróciliś-
 ny o 23.30 do Corzeu...

bret-Mariusz



JAK WSTĄPIĆ DO RMN-u ?

Powiem prosto: najlepiej poszukać kontaktu w szkole. No tak - ale Szkolne Koła RMN-u istnieją przecież niewszędzie. W Gorzowie jest to I i II "ogólniak", "chemik", "elektryk", "ekonomik" i "budowlanka" na Okrzei. Również w dwóch podstawówkach - "trzynastce" i "siedemnantce" są nasi ludzie. A co z resztą szkół? Można po prostu przyjść do nas - na Strzelecką /jak tam dojść pokazuje rysunek/. W poniedziałki i środy od 17 do 19 /a w miarę potrzeby częściej i dłużej/ w pokoiku na pierwszym piętrze spotykamy się, by obgadać bieżące sprawy. Każdy może przyjść, powiedzieć co go gryzie i liczyć na zrozumienie. No, a jeśli mieszkasz poza Gorzowem? Tu sprawa jest gorsza, acz nie beznadziejna. W Międzyrzeczu i Skwierzynie są również ludzie, którzy chcą coś zrobić. W innych miastach RMN jakby spoczął na laurach, ale nic nie stoi na przeszkodzie, byś go sam pobudził do działania swoją aktywnością. Jeśli okęte się to niemożliwe moesz wreszcie do nas napisać /Ruch Młodzieży Niezależnej, ul.Strzelecka 9, 66-400 Gorzów Wlk./ lub podejść po prostu na ulicę, jak to się często podczas rozmaitych "akcji" zdarzało.

PAMIĘTAJ ! TYLKO ZORGANIZOWANE SPOŁECZENSTWO ZDOLNE JEST DO KIEROWANIA SWOIM LOSEM !!!

Strzelecka 9

